

WYROK

W I M I E N I U

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 sierpnia 2015 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym - Odwoławczym w składzie:

Przewodniczący: SSO Małgorzata Ziółcka (spr.)

Sędziowie: SSO Dariusz Śliwiński

(...) del. do SO Przemysław Suszczewicz

Protokolant: prot. sąd. M. W.

przy udziale Prokuratora Prokuratury Wojskowej del. do Prokuratury Okręgowej M. N.

po rozpoznaniu w dniu 7 sierpnia 2015 roku

sprawy **M. K. (K.)** oskarżonego z art. 178a § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez Prokuratora Rejonowego w Trzycie

od wyroku Sądu Rejonowego w Trzycie z dnia 29 kwietnia 2015 roku, sygnatura akt II K 575/15

1. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy,
2. kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

/-/M. Z.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 kwietnia 2015 roku Sąd Rejonowy w Trzycie uniewinnił M. K. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. (wyrok k. 63 akt).

Powyższy wyrok w całości i na niekorzyść oskarżonego zaskarżył prokurator, zarzucając obrazę art. 7 k.p.k. i błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia oraz mający wpływ na jego treść, i wnosząc o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania (apelacja k. 109-113 akt).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na wstępie niniejszych rozważań prawnych Sąd Okręgowy przypomina, że każda decyzja sądu rozstrzygającego w przedmiocie ustalenia, bądź wykluczenia sprawstwa i winy danego oskarżonego musi zostać poprzedzona po pierwsze przeprowadzeniem kompleksowego postępowania dowodowego, a po wtóre dokonaniem oceny materiału dowodowego zgodnie z obowiązującymi w tym przedmiocie regułami. Jeżeli zatem tak, to ustalając kwestię winy i sprawstwa M. K. w zakresie naruszenia określonej w art. 178a § 1 k.k. normy prawnej, obowiązkiem sądu rozstrzygającego w tym zakresie było w pierwszej kolejności, w celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, przeprowadzenie na tę okoliczność wyczerpującego postępowania dowodowego. Dopiero w oparciu o wyniki w ten

sposób przeprowadzonego postępowania dowodowego, Sąd I instancji mógł wydać decyzję merytoryczną, to jest albo uznać zasadność wniesionej skargi, albo nie.

Lektura akt niniejszej sprawy wykazuje, że sąd rozstrzygający w sposób prawidłowy, a co równie istotne także i kompleksowy, przeprowadził postępowanie dowodowe. Sąd Rejonowy dokonał przesłuchania wszystkich tych osób, które mogłyby posiadać jakąkolwiek wiedzę o sposobie zachowania oskarżonego w okolicznościach i czasie wskazanym w akcie oskarżenia. Sąd I instancji przeprowadził dowód nie tylko z zeznań świadków - funkcjonariuszy Policji w osobie M. G. i T. G., którzy w dniu 17 września 2014 roku, w trakcie pełnienia służby podjęli próbę zatrzymania do kontroli drogowej pojazdu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), ale także dowód z zeznań świadka J. B. oraz świadka E. K., to jest funkcjonariuszy Policji, którzy w dniu 17 września 2014 roku, w ramach wykonywania swoich obowiązków służbowych, udzielili pomocy M. G. i T. G.. Sąd Rejonowy przeprowadził wreszcie dowód z zeznań świadka P. S. (1), M. S. (1), D. M., M. H., D. G. i R. K., czy wreszcie z zeznań świadków D. Ł. (1) i P. C. - to jest pracowników służb ratowniczych, którzy także w związku z uzyskaniem zgłoszenia o mającym miejsce w dniu 17 września 2014 roku wypadku, przybyli na pobocze trasy W-178 między K., a C. celem udzielenia ewentualnej pomocy.

Co więcej, Sąd Rejonowy przeprowadził również postępowanie dowodowe w kierunku zweryfikowania podawanych przez oskarżonego faktów i okoliczności, w tym między innymi dowód z zeznań M. I. (k. 88-89 akt), czy G. I. (k. 88 akt).

Kontrola instancyjna wykazała także, wbrew stanowisku skarżącego, że w oparciu o wyniki kompleksowo i prawidłowo przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd Rejonowy słusznie uznał, że M. K. nie można przypisać sprawstwa i winy w zarzucanym zakresie.

W tym miejscu Sąd II instancji podkreśla, iż wydanie przez sąd rozstrzygający wyroku skazującego w jakiegokolwiek sprawie musi być logiczną konsekwencją wynikającego ze swobodnej oceny dowodów przeświadczenia tegoż sądu, że wina została udowodniona w sposób przewidziany przepisami kodeksu postępowania karnego. Wydanie bowiem wyroku skazującego mimo występowania niepewności dowodów winy nie licowałoby z powagą ustanowionego prawa, które wyraźnie zobowiązuje sąd rozstrzygający sprawę, aby w obliczu istnienia wątpliwości dowodowych, wątpliwości te, zgodnie z zasadą sformułowaną w art. 5 § 2 k.p.k., rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego, nie zaś przeciwnie.

Przechodząc do szczegółowych rozważań w przedmiocie powodów, które doprowadziły Sąd II instancji do podzielenia stanowiska sądu rozstrzygającego w przedmiocie uniewinnienia M. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu, na wstępie należy zwrócić uwagę, że w trakcie wykonywania czynności przez w istocie licznie przybyłych na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji nie zdecydowano o zabezpieczeniu śladów linii papilarnych znajdujących się na kierownicy pojazdu marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Zaniechanie przeprowadzenia tego rodzaju czynności niewątpliwie w sposób znaczący uszczupliło materiał dowodowy sprawy i to o taki jego element, który w sposób jednoznaczny mógłby przesądzić o winie, bądź niewinności oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu. Ten stan rzeczy, co oczywiste, powodował, że rozstrzygnięcie w przedmiocie skargi publicznej, wniesionej do Sądu Rejonowego w dniu 30 października 2014 roku, sprowadzało się w istocie do dokonania prawidłowej oceny zgromadzonego w sprawie osobowego materiału dowodowego, w tym w szczególności zeznań świadków M. G. i T. G. oraz wyjaśnień oskarżonego M. K. i wspierających je zeznań świadka M. I.. Kontrola instancyjna wykazała jednak słuszność decyzji Sądu I instancji co do tego, że relacje pierwszych z wymienionych wyżej osób nie mogą w okolicznościach niniejszej sprawy stanowić pewnego dowodu sprawstwa i winy oskarżonego.

Nie deprecjonując w żaden sposób wiarygodności zeznań M. G. i T. G., Sąd II instancji, zresztą w ślad za Sądem Rejonowym, wskazuje, że świadkowie ci w dniu 17 września 2014 roku chcieli zatrzymać do kontroli drogowej pojazd marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), który jednak nie zatrzymał się, a po podjęciu za nim pościgu stwierdzili, że pojazd ten uległ wypadkowi i na miejscu wypadku nie dostrzegli jakiegokolwiek innej, poza oskarżonym, osoby. Niemniej, co istotne i co należy podkreślić, świadkowie ci nie obserwowali w sposób nieprzerwany pojazdu od momentu nie zatrzymania się pojazdu do kontroli drogowej do momentu podjęcia rozmowy z oskarżonym.

Jak wynika z zeznań tak T. G., jak i z zeznań M. G., funkcjonariusze ci przez kilka sekund (wedle T. G. 4 - 5 sekund, wedle M. G. 5 - 7 sekund), stracili kontakt wzrokowy z pojazdem i odzyskali go dopiero w momencie,

gdy V. (...) znajdował się już na poboczu drogi. I ten element zeznań świadków ma istotne znaczenie. Nie można bowiem w sposób pewny wykluczyć, że przedział czasu, w którym wskazani wyżej funkcjonariusze Policji nie mieli kontaktu wzrokowego, pozwolił świadkowi M. I. na opuszczenie pojazdu i oddalenie się z miejsca zdarzenia celem uniknięcia poniesienia odpowiedzialności za kierowanie pojazdem mechanicznym bez posiadania do tego stosownych uprawnień. Wątpliwość ta jest tym bardziej uzasadniona, jeżeli zostanie wzięte pod uwagę, że zdarzenie miało miejsce w połowie miesiąca września około godziny 21, a zatem w porze roku i o czasie, w którym jest już ciemno. Nie negując zatem w żaden sposób możliwości percepcyjnych świadków, Sąd Okręgowy podnosi jednak, że czynniki te (pora roku i czas zdarzenia) były elementami, które w sposób obiektywny utrudniały świadkom czynienie spostrzeżeń. To zaś z kolei w pełni uzasadnia powzięcie wątpliwości, czy M. G. i T. G. rzeczywiście w sposób pewny mogli wykluczyć obecność na miejscu zdarzenia świadka M. I..

Tego rodzaju teza jest tym bardziej uzasadniona zwłaszcza, jeżeli zostanie wzięty pod uwagę fakt, że relacja wyżej wymienionych, co do sytuacji zastanej na miejscu zdarzenia nie jest jednolita. Przypomnieć przecież należy, iż świadek T. G. wskazał w dniu 30 września 2014 roku, że po opuszczeniu radiowozu i podbiegnięciu do V. (...), drzwi od strony kierowcy tego pojazdu zostały otworzone na jego oczach i od strony kierowcy wysiadł mężczyzna, który miał trudności z utrzymaniem równowagi i była od niego wyczuwalna silna woń alkoholu (k. 15 verte akt). Świadek M. G. natomiast, wypowiadając się także na etapie postępowania przygotowawczego, w dniu 9 października 2014 roku, podała, że w momencie, gdy „my dojechaliśmy, to drzwi do samochodu V. (...) były otwarte od strony kierowcy, a przy samochodzie stał mężczyzna, który miał trudności z utrzymaniem równowagi, była od niego wyczuwalna silna woń alkoholu z ust” (k. 24 akt). Ta rozbieżność w relacjach funkcjonariuszy Policji, co istotne w sposób racjonalny niewytłumaczona w toku bezpośredniego przesłuchania ich na odbywającej się w dniu 5 grudnia 2014 roku rozprawie, nie mogła zostać pominięta przy ocenie możliwości czynienia w sposób pewny ustaleń faktycznych w sprawie na podstawie zeznań M. G. i T. G.. Mając bowiem na uwadze fakt, że to T. G. prowadził radiowóz, to jako uzasadnione jawi się stwierdzenie, że M. G., znajdując się na miejscu pasażera, miała większe możliwości czynienia obserwacji. Świadek ta nie była kierowcą radiowozu, a zatem nie musiała dzielić swojej uwagi. Co oczywiste, czynienie przez M. G. spostrzeżeń niewątpliwie było utrudnione czynnikami natury obiektywnej (czas zdarzenia i pora roku - co sama świadek przyznała w dniu 9 października 2014 roku stwierdzając w pierwszej swojej relacji, że „pamiętam, że było ciemno, i my latarkami świeciliśmy do środka pojazdu” - k. 24 akt), czy wreszcie utrudnione z uwagi na nawiązywanie łączności z dyżurnym KPP C.. Niemniej koncentracja świadka nie była zakłócona koniecznością skupienia się na wykonywaniu manewrów zwianych z prowadzeniem pojazdu mechanicznego, co zdaje się, że w pełni uzasadnia stwierdzenie, że co do zasady M. G. miała większą możliwość czynienia spostrzeżeń. Ten stan rzeczy daje natomiast w pełni uzasadnioną podstawę do powzięcia wątpliwości, czy rzeczywiście zeznania wskazanych wyżej funkcjonariuszy Policji w sposób pewny dowodzą braku obecności na miejscu zdarzenia M. I.. Wątpliwość ta jest tym bardziej znacząca, jeżeli zostanie wzięty pod uwagę fakt, że, a wynika to z zeznań T. G. złożonych w dniu 30 września 2014 roku, oskarżony już od razu po kontakcie z funkcjonariuszami Policji mówił, że „nie kierował tym samochodem” (k. 15 verte akt).

Nadto, a czego nie można stracić z pola widzenia, świadkowie P. S. (1), M. S. (1), czy dalej świadkowie D. M., M. H., D. G., D. Ł. (2) i P. C. wprost i jednoznacznie stwierdzili na odbywającej się w dniu 23 stycznia 2015 roku rozprawie, że po przybyciu na miejsce zdarzenia poszli przeszukiwać pobliski teren w związku z uzyskaną od funkcjonariusza Policji informacją, że „była tam jeszcze inna osoba” - jak to stwierdził świadek D. G., czy w związku z tym, że policja sugerowała, że mógł jechać ktoś trzeci, jak to wskazał świadek M. S. (2) (k. 77 akt). Co więcej, świadek P. C. na odbywającej się w dniu 23 stycznia 2015 roku rozprawie wprost podał, że „później poszliśmy przeszukiwać teren, bo ktoś powiedział, że podobno kierowcy nie ma” (k. 78 akt). Treść zeznań tych świadków wyklucza zatem sugestię skarżącego, że przeprowadzenie penetracji terenu przez przybyłych na miejsce zdarzenia pracowników służb ratunkowych było li tylko asekuracją w związku z mającym miejsce w niedalekiej przeszłości przypadkiem zgonu uczestnika wypadku, który oddalił się z miejsca wypadku. Gdyby bowiem tak było, to żaden ze wskazanych wyżej świadków, członków służb ratowniczych, nie wskazywałby w swojej relacji, że powodem przeszukiwania w dniu 17 września 2014 roku okolic terenu, w którym doszło do wypadku, była informacja o możliwości kierowania samochodem przez inną osobę.

Odnosząc się natomiast do stanowiska prokuratora w zakresie w jakim wskazywał on na pewność świadków M. G. i T. G. co do obecności w pojeździe jednej tylko osoby w momencie nie zatrzymania się do kontroli drogowej pojazdu marki V. (...), to Sąd II instancji wskazuje, że próba zatrzymania tego to pojazdu miała miejsce krótko przed „wypadnięciem” tego pojazdu z trajektorii jego jazdy, a zatem także o tej porze, w której było już ciemno. Biorąc to pod uwagę, a także bacząc na fakt, że oskarżony miał zajmować w momencie dokonania próby zatrzymania samochodu miejsce na tylnej kanapie, przy jednoczesnym braku ustalenia w toku postępowania pozycji, którą M. K. zajmował, brak jest podstaw, aby w sposób pewny wykluczyć, że świadkowie M. G. i T. G. mogli siedzącego z tyłu oskarżonego zwyczajnie nie dostrzec.

Odnosząc się natomiast do argumentacji apelującego dotyczącej sposobu wychodzenia oskarżonego z pojazdu, to Sąd II instancji wskazuje, że oskarżony już wypowiadając się na etapie postępowania przygotowawczego stwierdził, że „przedni fotel pasażera po ostatnim sprzątaniu nie został przykręcony do podłoża i pozostał luźno wsadzony na tak zwaną sztukę” (k. 8 akt). W tej sytuacji nie można wykluczyć lansowanej przez oskarżonego tezy, że wysiadając z zajmowanego miejsca mógł on, nie odchylając fotela kierowcy, precyzyjnie się do prawych drzwi, jak to stwierdził w dniu 5 grudnia 2014 roku, zwłaszcza w sytuacji, gdy prawy fotel pasażera od kierowcy był ruchomy. Oczywiście Sąd II instancji dostrzega, że oskarżony pozostawał w momencie wydostawania się z pojazdu w stanie znacznej nietrzeźwości. Niemniej pozostawanie M. K. pod tak znacznym działaniem alkoholu uprawnia do przyjęcia nieracjonalności jego zachowania. Innymi słowy o ile trzeźwa osoba uznałaby za właściwy sposób opuszczenia w takiej sytuacji pojazdu odchylenie fotela kierowcy, to co do oskarżonego, tego rodzaju miernika, właśnie z uwagi na stwierdzony stan jego nietrzeźwości, przyjąć nie można.

Wreszcie słuszności wydanego rozstrzygnięcia nie podważa to, jak to chce skarżący, że świadek M. I. wskazał inną, aniżeli prowadzący za pojazdem pościg funkcjonariusze Policji odległość za „ściganym V. (...)”. Dostrzegając fakt, że M. I. określił tę odległość na około 150 metrów, Sąd Odwoławczy wskazuje, że wskazanie przez świadka na powyższe było jedynie szacunkiem, za czym przemawia użycie słowa „około”. Pomijając już jednak powyższe, Sąd Okręgowy zaznacza, że trudno czynić z okoliczności tej argument do podważenia wiarygodności relacji M. I. jako, że ten element wypowiedzi dotyczy czynnika, który co do zasady w okolicznościach sprawy postrzegany jest indywidualnie. Zresztą skupiając się na powyższym skarżący zupełnie pominął, że funkcjonariusze Policji także nie byli zgodni choćby co do długości czasu, na który stracili kontakt wzrokowy z pojazdem marki V. (...), o czym była zresztą już mowa na początku niniejszych rozważań.

Sąd II instancji podnosi w tym miejscu, iż - co oczywiste - dostrzega, że oskarżony miał czas, aby poczynić ewentualne działania celem uwolnienia się od poniesienia odpowiedzialności karnej w niniejszym postępowaniu. Zdarzenie inicjujące wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego w niniejszej sprawie miało miejsce przecież w dniu 17 września 2014 roku, podczas, gdy oskarżony po raz pierwszy wypowiedział się na powyższą okoliczność dopiero w dniu 26 września 2014 roku (k. 7 akt). Pamiętając o tym, Sąd Odwoławczy zwraca jednak uwagę, iż uznanie, że wskazywane przez oskarżonego okoliczności nakierowane są li tylko na uniknięcie odpowiedzialności karnej mogłyby mieć miejsce, gdyby wszystkie przeprowadzone w toku postępowania dowodowego wykluczyły możliwości zaistnienia wersji przebiegu wydarzeń podawanej przez M. K.. Tego rodzaju sytuacja jednak w realiach sprawy, jak to zostało podniesione powyżej, nie wystąpiła. Wątpliwości, które zarysowały się w przedmiocie osoby kierującej pojazdem w dniu 17 września 2014 roku, mające swą genezę już w momencie przekazania przez oskarżonego funkcjonariuszom Policji jeszcze na miejscu zdarzenia informacji o możliwości kierowania samochodem przez inną osobę, przy jednoczesnym rozbieżnym stanowisku świadków M. G. i T. G. co do sytuacji zastanej po dojechaniu do pojazdu, a także przy wzięciu pod uwagę zbieżności relacji M. I. z wyjaśnieniami oskarżonego, są tymi okolicznościami, które zgodnie z art. 5 § 2 k.p.k., należy rozstrzygnąć na korzyść M. K., nie zaś odwrotnie.

Sąd II instancji przypomina w tym miejscu, iż sprawstwo czynu winno być dla sądu meriti bezsporne, a nie prawdopodobne i to nawet, gdy stopień tego prawdopodobieństwa jest duży – podobnie Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 2 kwietnia 2009 roku wydanym w sprawie o sygnaturze akt II KK 303/08.

Jeżeli zatem tak oraz jeżeli w sprawie, jak ta, będąca obecnie przedmiotem niniejszej kontroli instancyjnej, występują tak znaczne rozbieżności w możliwych ocenach prawnych, to na sądzie rozstrzygającym ciążył obowiązek rzetelnego rozważenia wszelkich argumentów jurystycznych związanych z rozpoznawanymi zdarzeniami, dalej oceny ich wagi, a ostatecznie dokonania subsumcji ustalonych faktów pod określony przepis ustawy karnej. Jeżeli natomiast w toku prowadzonego postępowania nie zdołano udowodnić oskarżonemu, że jest winny popełnienia zarzucanego mu czynu, to za słuszne uznać należy stanowisko Sądu Rejonowego o uniewinnieniu M. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Dlatego też Sąd II instancji, w pełni podzielając stanowisko sądu rozstrzygającego, zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, o czym orzekł, jak w punkcie 1 swego wyroku.

Orzekając natomiast o kosztach, Sąd II instancji, na podstawie art. 636 § 1 k.p.k., kosztami postępowania odwoławczego obciążył Skarb Państwa (punkt 2 wyroku Sądu Okręgowego).

/P. S. (2)/ /M. Z./ /D. Ś./